

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 18 LISTOPADA 1952 ROKU 276 (2609)

Komitet Gospodarki Wodnej Polskiej Akademii Nauk przystępuje do opracowania planu budowy wielkich inwestycji wodno-melioracyjnych przewidzianych Programem Frontu Narodowego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 17 bm. w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Gospodarki Wodnej PAN, poświęcone sprawie omówienia przygotowań do opracowania planu przebudowy gospodarki wodnej w Polsce — budowy wielkich inwestycji wodno-melioracyjnych przewidzianych Programem Frontu Narodowego.

Na posiedzeniu obecny był wicepremier Stefan Jędrzychowski, prezes PAN prof. Jan Dembowski oraz członkowie nowoutworzonego Komitetu Gospodarki Wodnej — wybitni naukowcy polscy.

Posiedzenie otworzył prof. J. Dembowski, podkreślając doniosłość problemu opracowania planu przebudowy gospodarki wodnej w Polsce. Podkreślił on również, że powierzenie przez Rząd tak doniosłego zagadnienia uczynom, jest wyrazem

stale zacieśniającego się powiązania pracy świata nauki z potrzebami gospodarki narodowej.

Następnie głos zabrał wicepremier Jędrzychowski.

(Skrót przemówienia wicepremiera Jędrzychowskiego podamy w numerze jutrzejszym).

Wyteżmy wszystkie siły, aby w najbliższych dniach zakończyć wykopki buraka cukrowego

WARSZAWA (PAP). — Przedłużające się, wyjątkowo trudne dla rolnictwa, warunki atmosferyczne wymagają mobilizacji wszystkich sił i rezerw w celu zakończenia wykopków buraka cukrowego w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i indywidualnych gospodarstwach chłopskich w ciągu najbliższych dni.

Ze względu na ostatnie opady śnieżne, które pogorszyły warunki pracy, Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych wydało zarządzenie, zmniejszające o 50 proc. normy pracy przy wykopkach buraków cukrowych i zwiększające płacę gotówkową o 100 proc. Nowe normy i stawki obowiązują od 15 bm. aż do zakończenia wykopków.

Pracownicy PGR i ich rodziny rozumieją, że zbiorowy, powszechny wysiłek, ażeby zakończyć wykopki w jak najkrótszym czasie i zapewnić nieprzerwany dopływ buraków do cukrowni — jest ich najważniejszym bojowym obowiązkiem. Oprócz członków brygad polowych do pracy przy wykopkach stają robotnicy z brygad budowlanych, robotnicy podwórzowi i zatrudnieni dotychczas przy innych pracach — z wyjątkiem tylko jednostek niezbędnych do obrządzania inwentarza.

Jednocześnie do pracy przy wykopkach mobilizowane są rodziny

robotników i pracowników PGR. Nadchodzą także pierwsze meldunki o kierowaniu robotników rol-

Demonstracje ludowe we Włoszech przeciwko antydemokratycznej ordynacji wyborczej

RZYM (PAP). — W niedzielę odbyły się w całym Włoszech liczne zgromadzenia ludowe, podczas których deputowani i inni przywódcy opozycji podkreślali antydemokratyczny charakter projektu nowej ordynacji wyborczej. Potępiali oni równocześnie postępowanie policji, która skonfliktowała w Rzymie afiszę zwracającą uwagę na faszyzowską przeszłość sprawodawcy parlamentarnego nowej ordynacji — Tesauro. Na wiecu w Genui przemawiali senator komunistyczny Terracini, poseł socjalistyczny Teargitti, poseł niezależny Arezzo. W Rzymie zastrajkowało na znak protestu część robotników oraz w różnych zakładach pracy uchwalono rezolucje protestacyjne. W Livorno i w innych miastach rozdawano tysiące ulotek potępiających nową ordynację.

UWAGA!

Chłopi indywidualni, członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy PGR, POM i Państwowych Gospodarstw Doświadczalnych!

Czy wzięliście już udział w konkursie redakcji „Sztandaru Ludu” na temat: „Jakie wyniki osiągnąłem stosując w gospodarstwie indywidualnym, PGR i spółdzielni produkcyjnej radzieckie metody w rolnictwie, ogrodnictwie, sadownictwie i hodowli?”

Najlepsze korespondencje zostaną opublikowane na łamach „Sztandaru Ludu”.

10 autorów najlepszych korespondencji otrzyma wartościowe nagrody ufundowane przez Wojewódzki Zarząd ZSCH i Wojewódzki Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Korespondencje należy przysyłać na adres redakcji „Sztandaru Ludu” (Lublin, 3 Maja 14) z adnotacją na kopercie: „Konkurs rolniczy”.

Przed II Ogólnopolskim Kongresem Obrońców Pokoju

Dnia 30 listopada br. rozpocznie obrady II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju. Celem jego jest zapoznanie szerokich rzesz narodu polskiego z ideą i wielkim znaczeniem Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który obradować będzie w połowie grudnia br. w stolicy Austrii. Celem II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju jest jeszcze większe skupienie wszystkich patriotów polskich pod sztandarem walki o umocnienie pokoju i przyjaźni między narodami.

Na całym świecie trwają przygotowania do Kongresu Narodów, który ma być, w myśl założeń jego organizatorów, spotkaniem ludzi dobrej woli z całego świata, ludzi, których wprawdzie mogą dzielić różne światopoglądy, lecz których łączy jeden wspólny cel — sprawa zachowania pokoju.

Naród polski jest jednym z oddziałów walczących o pokój narodów, Polska Rzeczpospolita Ludowa jest silnym ogniwem potężnego i zwartego obozu pokoju milijonów państw. Głęboko zapadły nam w serce słowa chorążego obozu pokoju, Józefa Stalina, że: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”.

Walczymy o sprawę pokoju, budując Polskę silną, budując potęgę gospodarczą i obronną naszej ojczyzny. Nasza walka o pokój nierozdzielnie wiąże się ze zwycięską realizacją wielkich zadań Planu 6-letniego.

Walczymy o zwycięstwo sprawy pokoju, zacieśniając nasze szereg, umacniając jedność moralną - polityczną naszego narodu, której jakże widomym znakiem było wielkie zwycięstwo wyborcze Frontu Narodowego. Walczymy o sprawę pokoju, zacieśniając braterskie więzy przyjaźni, sojuszu i współpracy ze Związkiem Radzieckim, potężną ostoją pokoju światowego.

Wierzmy w zwycięstwo sprawy pokoju, wierzmy w zwycięstwo życia nad śmiercią, nowego nad starym. Potężnym ładunkiem optymizmu i wiary były historyczne obrady XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Raz jeszcze wykazały one ogromną przewagę sił pokoju i socjalizmu nad siłami wojny i reakcji. Obrady XIX Zjazdu stały się dla wszystkich narodów, a w tym również dla narodu polskiego, nowym bodźcem w ich walce o zwycięstwo pokoju.

Za kilkanaście dni rozpocznie swoje obrady II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju. Podsumuje on nasze osiągnięcia, które przedstawimy Wiedeńskiemu Kongresowi Narodów, i wytyczy dalsze zadania stojące przed narodem polskim w jego walce o pokój.

Komunikat Ministerstwa PGR

Z uwagi na niezwykle trudną sytuację na odcinku wykopków buraków cukrowych, należy zmobilizować wszystkie siły, aby wykopki buraków cukrowych zakończyć w ciągu najbliższych dni.

Dlatego też szeroki ogół ludności winien dopomóc przy wykopkach.

Ministerstwo PGR, uwzględniając trudności, wynikające z opadów śnieżnych, postanowiło zarządzeniem z dnia 15 listopada rb.:

1) obniżyć o połowę obowiązującą dotychczas normę przy wykopkach buraków,

2) podwyższyć o 100% płacę gotówkową za wykopki buraków.

Oznacza to, że np. przy plonie do 200 q z ha: za wyrwanie 1 tony buraków z otrząśnięciem ich z ziemi i ułożeniem w rzędy robotnik otrzymuje 7,50 zł zamiast jak dotąd 3,75 zł, a za 2 tony — 15 zł i bezpłatnie 0,25 kg cukru zamiast dotychczasowych 7,50 zł. Za każdą dodatkową tonę zapłata wynosi 7,50 zł i 12,5 dkg cukru. Tak więc za wyrwanie 4 ton zapłata wynosi 30 zł gotówką i bezpłatnie 0,5 kg cukru, zamiast jak poprzednio 15 zł i 0,5 kg cukru.

Również o 50 proc. zmniejszone zostały normy i o 100 proc. zwiększone opłaty za wykopanie buraków z oczyszczeniem, obcięciem liści i ułożeniem w kupki.

Są to warunki bardzo korzystne. Obowiązują one do zakończenia kampanii wykopkowej. Przyczynią się one niewątpliwie do zmobilizowania robotników zatrudnionych w PGR-ach, junaków i junaczek z brygad „SP”, oraz ludności wsi i miasteczek do jak najwydajniejszej pracy przy wykopkach.

Ministerstwo PGR liczy na to, że chłop masowo pomoże w szybkim zakończeniu wykopków.

Jednocześnie zaznaczyć należy, że te same opłaty przysługują chłopom, skierowanym do PGR-ów przez odpowiednie rady narodowe na zasadach odpłatnego szarwarku pieszego. O ile szarwark jest konny to za wywózkę z pola na twardą drogę przysługuje opłata 20 zł za tonokilometr, a na Żuławach 30 zł za tonokilometr.

Również przy wykopkach ziemniaków i pozostałych okopowych Min. PGR obniżyło normy o połowę, a za jednostkę miary podwyższyło opłatę o 100 proc.

PRZYDOMINAMY CI że już tylko 43 dni
POZOSTAJE DO WYKONANIA PLANU ROCZNEGO

Rytmiczność produkcji — żelaznym prawem

„Plan państwowy — to ustawa” — powiedział na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego tow. Malenkov. Wykonywanie ustaw jest oczywiście bezwzględnie obowiązkiem wszystkich instytucji, wszystkich organizacji, wszystkich obywateli. Państwowym planem gospodarczym, politycznym i kulturalnym naszej ojczyzny jest Plan 6-letni. Jakość i termin wykonania całości zależy od jakości i terminu wykonania wchodzących w jej skład części.

Miesięczne plany produkcyjne są tymi najmniejszymi odcinkami zawartymi między milowymi kamieniami narodowych planów gospodarczych. Wykonanie miesięcznych planów produkcyjnych warunkuje wykonanie planów rocznych, te zaś z kolei gwarantują wykonanie Planu 6-letniego.

Przypatrzy się, w jakim stopniu lubelskie zakłady przemysłowe realizują swoje miesięczne plany produkcji? Pod uwagę bierzemy pierwszą dekadę bieżącego miesiąca:

Fabryka Wyróbów Eternitowych „Eternit”	wykonała	30,5%
Lubelskie Zakłady Obuwia Im. M. Buczka	„	29,6%
Lubelskie Fabryki Wag: Zakład Nr 1	„	15,0%
Zakład Nr 2	„	22,0%
Zakład Nr 3	„	18,0%
Zakład Nr 4	„	13,0%
Lubelskie Zakłady Mechaniczne	„	19,8%

Wnioskiem wypływającym z tego zestawienia jest, że wiele zakładów nie przestrzega rytmiczności produkcji. Zilustrujmy ten wniosek i przedłużmy na wykresach produkcji każdego z tych zakładów krzywą wykonania planów miesięcznych według dotychczasowego ich przebiegu, a okaże się, że najbardziej zaawansowany w wykonaniu planu dekadowego „Eternit” w ostatnim dniu miesiąca osiągnie 91,5%, a wykazująca najwolniejsze tempo Lubelska Fabryka Wag Nr 4 zaledwie 39%. Wynika z tego, że albo przedsiębiorstwa te nie wykonują swych miesięcznych planów, albo w pozostałej części miesiąca nadrobią braki nadmiernym wysiłkiem. I jedna i druga ewentualność jest zła. Pierwsza — godzi w wykonanie rocznego planu danego zakładu, a tym samym stwarza zgrzyty w realizacji Planu 6-letniego. Druga — dezorganizuje normalny tok pracy przedsiębiorstwa, stwarza niepotrzebne i szkodliwe zrywy. Obie zaś hamują nasz marsz ku socjalizmowi.

Dobrze będzie przypomnieć kierownictwu politycznemu i administracyjnemu tych zakładów słowa tow. Malenkowa:

„Jedną z głównych przyczyn niewykonania planów państwowych jest nierównomierna produkcja przedsiębiorstw w ciągu miesiąca. Wiele przedsiębiorstw pracuje zrywami. Niemal połowę planowanej produkcji miesięcznej wykonują one dopiero w trzeciej dekadzie. Prowadzi to do niewykorzystywania mocy produkcyjnych, do stosowania pracy nadliczbowej, do wzrostu ilości wybrakowanej produkcji i zakłóca pracę przedsiębiorstw uzupełniających się”.

nych z gospodarstw i zespołów, które zakończyły już wykopki — do innych gospodarstw, gdzie istnieją zaległości.

Do pomocy w zakończeniu kopania buraków cukrowych w gospodarstwach państwowych zgłaszają się obecnie coraz liczniej ci chłopcy, którzy zakończyli wykopki we własnych gospodarstwach. Pomagają oni PGR-om przy wykopkach i wywózkę buraków na zasadzie odpłatnego szarwarku.

Przed spółdzielniami gminnymi postawione zostało zadanie zapobieżenia chłopom, którzy pracowali przy wykopkach w PGR-ach w towary deficytowe — np. wiadra, artykuły tekstylne, gwoździe, materiały budowlane itp. — w pierwszej kolejności.

W poszczególnych wypadkach, gdy dany zespół PGR posiada dostateczną ilość pasz, chłopci pracujący przy wykopkach mogą zabierać jako opłatę za pracę połowe liście z wykopanych buraków cukrowych.

Z pomocą PGR-om spieszą ponadto robotnicy z powiatowych przedsiębiorstw budowlanych, robotnicy drogowi itp. W myśl wydanych zarządzeń, zachowują oni swe je płace dniówkowe w Instytucji macierzystej, a ponadto otrzymują wynagrodzenie obowiązujące za prace w PGR-ach.

Założy POM oraz uczniowie klas wyższych technik rolniczych zgłaszają się do pomocy przy wykopkach w tych spółdzielniach produkcyjnych, które nie wykopały jeszcze wszystkich buraków.

Grupom przybywającym z pomocą, spółdzielnie produkcyjne obowiązane są dać bezpłatne kwatery i odpłatne wyżywienie.

Za pracę swą członkowie tych grup za zgodą spółdzielni, otrzymują wynagrodzenie na takich samych zasadach jak w PGR-ach, przy czym przysługuje im również prawo pierwszeństwa przy zakupie niektórych towarów przemysłowych w gminnych spółdzielniach.

Zapewnienie odpowiednich warunków bytowych dla robotników, uczniów szkół rolniczych, młodzieży „SP” i wszystkich innych osób zgłaszających się do pomocy przy wykopkach buraków cukrowych w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, stanowi obecnie pilne zadanie kierownictw gospodarstw państwowych, zarządów spółdzielni produkcyjnych, rad narodowych i aktywów polityczno-społecznych w gromadach.

Mikołaj Szvernik wręczył wysokie odznaczenia państwowe budowniczym Kanalu Wołga-Don

MOSKWA (PAP). — Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Mikołaj Szvernik wręczył wysokie odznaczenia państwowe grupie budowniczych Kanalu Wołga-Don.

Order Lenina oraz złoty medal „Sierp i Młot” wraz z dyplomem o nadaniu tytułu Bohatera Pracy Socjalistycznej otrzymał kierownik „Hydroprojektu” i naczelny inżynier budowy Kanalu Wołga-Don — S. Zuk. Tak wysokie odznaczenia

otrzymał on za wyjątkowe zasługi i ofiarną pracę podczas budowy i uruchomienia Wołżańsko-Dońskiego Kanalu Żeglownego im. Lenina, Cymlańskiej Elektrowni Wodnej i urządzeń nawadniających w obwodzie rostowskim.

Mikołaj Szvernik wręczył również order i medale grupie budowniczych kanału, elektrowni wodnej i systemów nawadniających życząc im nowych sukcesów w pracy dla dobra socjalistycznej ojczyzny.

Robotnicza konferencja krajów północnych w obronie pokoju obradowała w Oslo

OSLO (PAP). — Dnia 16 bm. w Oslo zakończyła obrady robotnicza konferencja krajów północnych w obronie pokoju. W dyskusji nad referatami wzięło udział około 50 delegatów.

Delegaci organizacji związkowych Norwegii, Szwecji, Danii, Finlandii i Islandii wezwali do umocnienia jednolitej klasy robotniczej krajów północnych w walce o pokój, przeciwko wojennym, w walce o niezależność krajów północnych, o polepszenie warunków bytu, w obronie praw politycznych mas pracujących i o zacieśnienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Delegat Islandii oświadczył: przybyłem z kraju okupowanego przez amerykańskie siły zbrojne. Amerykanie rujną nasz kraj, doprowadzając poziom życia naszego społeczeństwa do poziomu życia północnych. Wśród robotników Islandii wzrasta niepokój. Masy pracujące naszego kraju pragną tylko jednego — usunąć okupanta z Islandii!

Wśród burzliwych oklasków uczestnicy konferencji wysłuchali nadanej na konferencję depechy powitalnej od przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, Fryderyka Joliot-Curie.

Konferencja uchwaliła odezwę do wszystkich robotników krajów północnych. Ponadto uchwalono orędzie, które stwierdza m. in.:

Konferencja nasza postawiła sobie za cel zjednoczyć wszystkich robotników krajów północnych w walce o trwały pokój. Przypuszczamy, że konferencja ta przyczyni się w dużej mierze do zjednoczenia robot-

Komunikat Woj. Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Lublinie

Woj. Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Lublinie podaje następujący terminarz seminariów szkolenia partyjnego, jakie w bm. odbędą się w Ośrodku:

28 i 27 bm. — dwudniowe seminarium dla kierowników z wykładami podstawowych kursów partyjnych i szkół politycznych,

28 i 29 bm. — dwudniowe seminarium dla kierowników i wykładowców kół, studiujących zyciorys towarzysza Stalina oraz wieczorowych szkół politycznych.

30 bm. — jednodniowe seminarium dla kierowników grup samokształcenia.

Powyższe seminaria obowiązują kierowników seminariów dla wykładowców dwu pierwszych form szkolenia partyjnego oraz wykładowców kół studiujących zyciorys towarzysza Stalina, wieczorowych szkół politycznych i grup samokształcenia, zarówno z terenu województwa lubelskiego, jak i z terenu m. Lublina.

Temat seminariów: IKPZR — przodująca siła Związku Radzieckiego.

Do seminariów należy przygotować się na podstawie materiałów z XIX Zjazdu (Specjalny numer „Nowych Drog” lub publikacje w prasie) oraz na podstawie materiałów w 10 nr „Nowych Drog”.

Poza tym Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego podaje do wiadomości wszystkich członków partii i bezpartyjnych, że w Ośrodku codziennie w godzinach od 17 do 20 pełnią dyżury konsultanci Woj. Ośrodka Szkolenia Partyjnego, którzy udzielają informacji, wskazówek i pomocy w studiowaniu materiałów XIX Zjazdu KPZR.

Uroczysta akademie w Lublinie z okazji zakończenia Międzynarodowego Tygodnia Studenta

Wczoraj w godzinach popołudniowych w sali Teatru Państwowego im. J. Osterwy odbyła się uroczysta akademie z okazji zakończenia Międzynarodowego Tygodnia Studenta.

Studenti wyższych uczelni Lublina w wypełnionej sali teatru radośnie manifestowali na cześć Międzynarodowego Tygodnia Studentów i Światowego obozu pokoju.

W prezydium obchodu zasiadli: rektor UMCS prof. dr Dobrzański, poseł na Sejm prof. dr Trawiński, przedstawiciel rektoratu Akademii Medycznej prof. dr Karbownik, przedstawiciele Komitetów Uczelnianych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz młodzieży ZMP-owskiej.

Na program uroczystości złożyły się: referat przedstawiciela wydziału studenckiego ZW ZMP tow. Slemiona, odczytanie listu do Rady MZS w Pradze oraz część artystyczna w wykonaniu studentów lubelskich uczelni.

Tow. Slemion w swym referacie naświetlił międzynarodową sytuację polityczną oraz podkreślił osiągnięcia młodzieży studenckiej na całym świecie w walce o pokój i lepsze jutro mas pracujących.

Mówca powiedział m. in.: „Do obchodu MZS studenci polscy przystąpili ze świadomością dwóch wielkich zwycięstw naszej młodzieży. Pierwszym wspaniałym zwycięstwem jest Zlot Młodych Przewodników w Warszawie i uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, drugim natomiast to zwycięstwo dnia 26 października — zwycięstwo w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

99,3% młodocianych wyborców przystąpiło do głosowania. Jest to jeden z licznych dowodów na to, że istnieje jedna droga dla młodzieży polskiej — droga budownictwa socjalizmu”. (J. T.)



W regulaminie niedawno wykrętej w Nowym Orleanie (USA) organizacji pod nazwą „Nazistowska grupa szturmowa” warunkiem przyjęcia było „uderzenie cegłą Murzyńską w głowę”. Potem dopiero „szturmowiec” otrzymał legitymację wypisaną w języku niemieckim i zawierającą podobiznę Hitlera.

Ci z 4 tysięcy hitlerowców, którzy przybędą do USA po wejściu w życie nowej ustawy dopuszczającej imigrację byłych hitlerowców, będą mieli ułatwione zadanie. Organizacja już jest. Ma nawet legitymację w języku niemieckim. Wystarczy tylko dalej krzycić faszyzm i rasizm w USA. Za pomocą znanych metod. Cegła w głowę.

Historia pewnego orędzia

REAKCJA francuska staje na głowie, by powstrzymać potężną falę antyamerykanizmu we Francji. Bezskutecznie. Francuz widzi bowiem w żołnierzu amerykańskim, spacerującym po Polach Elizejskich, nowe wydanie hitlerowskiego okupanta. W generałach amerykańskich widzi nowe wydanie galeiterów hitlerowskich. W polityce amerykańskiej widzi nowe wydanie polityki hitlerowskiej, która zmierzała do przekształcenia Francji w rolnicze i surowcowe zaplecze hitlerowskich Niemiec. Francuz widzi w Pinay'u i jego kompanach nowe wydanie petainowskich zdrajców. Na zmianę tego stosunku do polityków i generałów amerykańskich nie wpływają, rzecz ja-

Najbliższy współpracownik Trygve Lie popełnił samobójstwo

Abraham Feller, główny doradca prawnego sekretariatu ONZ i najbliższy współpracownik Trygve Lie, popełnił wczoraj samobójstwo, wyskakując z okna swego mieszkania w Nowym Jorku.

Feller, pełnił stanowisko głównego doradcy prawnego sekretarza generalnego ONZ od roku 1946. Był on jednym z głównych autorów apelu ogłoszonego w czerwcu 1950 r. w sprawie zbrojnej akcji przeciwko narodowi koreańskiemu.

Feller był również łącznikiem między Trygve Lie a osławioną komisją do badania tzw. „działalności wyrotowej” w ONZ i przez niego przechodziły wszystkie decyzje w sprawie czystki przeprowadzonej ostatnio wśród amerykańskiego personelu ONZ.

Jak podaje amerykańska agencja „Associated Press” Feller w przeddzień samobójstwa został wezwany do stawienia się przed komisją do badania tzw. „działalności wyrotowej”.

Korespondent dziennika „New York Times” w ONZ Hamilton donosi, że samobójstwo radcy prawnego ONZ — Fellera wywołało głębokie oburzenie wśród personelu Sekretariatu ONZ wobec poczynań podkomisji senackiej do spraw bezpieczeństwa wewnętrznego kierowanej przez osławionego Mac Carrena.

W rodzinie wolnych narodów

* Instytut Biochemii Akademii Nauk ZSRR przeprowadził szereg prac nad otrzymaniem witamin odgrzywiających doniosłą rolę w życiu organizmu ludzkiego.

W liściach herbaty wykryto m. in. witaminę „R”. Witamina ta — jak tego dowiodły doświadczenia kliniczne — znacznie wzmacnia drobne naczynia krwionośne.

Doniosłe znaczenie dla lecznictwa ma również odkrycie nowej witaminy „B-12”, która zwiększa ilość hemoglobiny w krwi. Witamina „B-12” leczy skutecznie złośliwą anemię.

* Lotnicza Komisja Sportowa Centralnego Aeroklubu ZSRR im. Czkałowa za-

twierdziła nowy, wszechzwiązkowy rekord skoków spadochronowego mistrza sportu — P. Storozhenki.

Odważny sportowiec wyskoczył w nocy z samolotu na wysokości 10 800 m i nie otwierając spadochronu spadł — 9 726 m. Ten wspaniały wyczyn jest nowym rekordem wszechzwiązkowym.

W Albanii prowadzona jest z dużym powodzeniem walka z analfabetyzmem.

Podczas gdy przed wyzwoleniem kraju było w Albanii 670 000 analfabetów, to pod koniec roku bieżącego liczba ta zmalała 5,5 raza.

Do roku 1955 analfabetyzm w Albanii będzie całkowicie zlikwidowany.

Episkopat milczy.....

Delegacja neohitlerowskich parlamentarzystów z Bonn z przewodniczącym dr. Ehlersem na czele została przyjęta przez papieża na uroczystej audyencji w Castel Gandolfo. Jak podaje adenaurowska agencja prasowa DPA „deputowani są pod wrażeniem audyencji u papieża Piusa XII. Papież wykazał wiele zrozumienia dla problemów niemieckich, zwłaszcza intersował się zagadnieniem uchodźców”.

Te serdeczne słowa, skierowane do faszystów z Trizonii, to druga strona medalu — wrogiemu stanowisku Watykanu wobec narodu polskiego, wobec naszej granicy na Odrze i Nysie. Niejednokrotnie w przesłuchaniu Watykanu zagrzewaj biskupów niemieckich do kampanii odwetowej i rewizjonistycznej. Oto biskup monachijski, po powrocie z Rzymu oświadczył niedawno, co następuje: „Zwróciłem się do czynników kompetentnych i w odpowiedzi zostałem upoważniony do stwierdzenia, że wbrew jakikolwiek komunikatom, i relacjom odmiennej treści w kraju lub zagranicą, możemy oświadczyć na podstawie dokładnych informacji, uzyskanych od kompetentnych czynników, iż papież Pius XII nigdy ani jednym słowem nie wyraził aprobaty dla granicy na Odrze i Nysie”.

Przeciwnie! Papież pierwszy, jeszcze zanim zrobił to amerykański sekretarz stanu Byrnes, zaatakował nasze granice zachodnie, bo już 24 grudnia 1945 roku zwracając się z wyrazami współczucia do repatriantów niemieckich, którzy opuszczali wówczas teren Polski. W tej antypolskiej nagonce wypadnie więc Watykanowi przyznać pierwszeństwo tuż za hitlerowcami. Można stwierdzić, że każdy list pasterski Piusa XII tak mile widzianego w Berlinie w latach brunatnego terroru, daje hitlerowcom z Bonn zawsze bodźca do nowych ataków przeciw Polsce.

Antypolska linia polityki Watykanu, to fakt znany każdemu Polakowi. Społeczeństwo polskie ma wyrobione zdanie o antypolskich wystąpieniach watykańskich opiekunów neohitlerizmu. Trudno też przypuścić, by Episkopat nie zdawał sobie z tego faktu sprawy. Trudno przypuścić, by watykańskie „czynniki kompetentne” tak otwarcie i szczerze wypowiadające swe zdanie o naszych granicach zachodnich wobec niemieckich biskupów, czyniły tajemnicę przed Episkopatem Polskim ze swych poglądów.

Jakiegoż stanowiska można by w tej sytuacji oczekiwać od biskupów polskich. Przecież i dziś dziennik bezpośrednio podlegający Watykanowi — „Quotidiano” bezwstydnie publikuje mapki, na których nasze Ziemię Zachodnią są... poza granicami Polski. Przecież dziś deputowani adenaurowscy z Bonn przyrzekają pa pieżowi jako „upominek gwiazdkowy” — ratyfikację „układu ogólnego”, który ostrzem swym wymierzony jest między innymi w nasze granice. Czyż względy na najelementarniejszy obowiązek lojalności obywatelskiej nie powinny nakazać biskupom polskim od-

cięcie się od niepoczytalnych, antypolskich, lejających wodę na hitlerowski młyn, watykańskich wyczynów politycznych?

Episkopat natomiast milczy, a niejednokrotnie nawet usiłuje wybielić Watykan w oczach opinii polskiej. Wrogię wobec naszych granic nastawienie Watykanu próbuje nawet przedstawić jako przyjazne. A przecież takie stanowisko Episkopatu jest pogwałceniem porozumienia zawartego z Rządem w 1950 r. Episkopat milczy również wtedy, gdy cały naród jest wstrząśnięty zbrodniczą działalnością podziemia. Nie zdarzyło się dotąd, by ukarano zgodnie z prawem kanonicznym tych księży, którzy brali bezpośredni udział w terrorystycznych bandach, którzy zachęcali do bratobójczych zbrodni, którzy wspomagali szpiegów i dywersantów.

I to milczenie Episkopatu do głębi oburza całe polskie społeczeństwo, również rzesze polskich katolików, którzy zgodnie ze swym patriotycznym sumieniem pracują szczerze, uczciwie, z zapalem nad umocnieniem niepodległości naszego państwa, nad utrwaleniem jego granic, nad realizacją Planu 6 letniego — programu zbudowania Polski silnej, bogatej, Polski sprawiedliwości społecznej.

Episkopat milczy również w związku z prowokacyjnym wystąpieniem księdza biskupa Adamskiego. Antypaństwowa akcja księdza biskupa Adamskiego, zainicjowana właśnie nazajutrz po wyborach, po wielkim zwycięstwie naszego narodu nad wrogami Polski, którzy pragnęliby szkodzić naszemu budownictwu, siad zamęt, osłabiła jedność narodu, uznana została przez całe społeczeństwo polskie za wyraźną próbę dywersji, za prowokację. Ksiądz biskup Adamski popełnił czyn stojący w jaskrawej kolizji z konstytucyjnym zakazem nadużywania spraw religijnych dla celów politycznych. Tego jaskrawego pogwałcenia postanowień Konstytucji dopuścił się człowiek, którego służalczość wobec hitlerowskiego okupanta aż nadto dobrze jest znana społeczeństwu polskiemu. To przecież ksiądz biskup Adamski zakazał odprawiania mszy po polsku, to on polecił zamazywać napisy polskie w kościołach, to on wzywał Polaków do pielęgnowania przyjaznych uczuć wobec hitlerowskich najeźdźców.

Czyż Episkopat nie powinien zająć jasnego, potępiającego stanowiska wobec haniebnego aktu, sprzyjającego nie od dziś hitlerowcom biskupa? Tymczasem kierownictwo koła Episkopatu nie wypowiedziało do dnia dzisiejszego ani jednego potępiającego słowa. A jak szorstko mówi przysłówie, kto milczy ten potwierdza...

To upoczywne milczenie Episkopatu ma swą dobitną wymowę. Nie może ono nie zwrócić uwagi naszego społeczeństwa, którego jedynym sposobem imponującemu zamykano się w dniu 26 października, w dniu zwycięstwa Frontu Narodowego.

na, wypowiedzi gen. Eisenhowera, który co pewien czas, daje wyraz swym poglądom, mówiąc o Francji z lekceważeniem, nazywając Francuzów narodem bez kręgosłupa, narodem bezwolnym, narodem pozbawionym zasad moralnych.

Wysoki Eisenhower nie ułatwiają zadania reakcyjnym politykom francuskim, którzy nie żalują ani słyni, ani farby drukarskiej, by przedstawić USA, Truman'a, Eisenhower'a, Stevensona jako „przyjaciół” narodu francuskiego.

Ale od czego jest głowa? I to do tego taka głowa, jaką nosi wychowanek petainowskiej szkoły zdrady, dzisiejszy premier francuski, Pinay. Otóż głowa Pinay'a wpadła na nielada koncept.

Głowa pana Pinay'a wymyśliła orędzie. Zdając sobie sprawę z tego, jak bardzo niepopularny jest we Francji gen. Eisenhower, Pinay na wieść o jego zwycięstwie wyborczym ułożył piękne orędzie, które radio francuskie nadało jako „orędzie Eisenhowera do narodu francuskiego”. Celem tego orędzia było przekonanie Francuzów, jaki to „przyjaciel Francji” z tego Eisenhowera, jak to Francja ma „silną pozycję” w atlantyckim świecie, skoro jednym z pierwszych aktów nowego prezydenta USA było wystosowanie „orędzia do narodu francuskiego”.

Pan Pinay miał wszelkie powody do zadowolenia. Reakcyjna prasa francuska z miejsca podchwyciła całą sprawę, rozpisując się o orędziu Eisenhowera jako o „fakcie bez precedensu w historii”. Sam Pinay, uważając widocznie, że jak łągał to już na całego, złapał za pióro, nabrał oddechu i wystosował nowe orędzie do narodu francuskiego, tym razem w swoim imieniu. „Orędzie generała Eisenhowera — oświadczył on drżącym z przejęcia głosem — głęboko wzruszyło Francję i pragnę w jej imieniu wyrazić Eisenhowerowi wdzięczność”.

I wszystko byłoby pięknie, a pan Pinay z dumą mógłby obnosić swą sprytną główkę, gdyby nie to, że tygodnik francuski, „Observateur” uważał za konieczne wyjaśnić, iż Eisenhower nie wystosował żadnego orędzia do narodu francuskiego, że orędzie to było po prostu fragmentem jednego z tych sepek prze mówień przedwyborczych, jakie wygłosił Eisenhower.

Cóż? Akt bez precedensu? Nie. Przed mniej więcej rokiem rząd francuski, pragnąc uspokoić francuską opinię publiczną, polecił oficjalnej agencji prasowej AFP, nadanie z Londynu depechy, jakoby rządy USA i Wielkiej Brytanii udzieliły Francji „gwarancji” przeciwko odrodzeniu się niebezpieczeństwa hitlerowskiego Imperializmu. W parę dni później prawda wyszła na jaw. Okazało się, że sławetne „gwarancje” należały do tej samej kategorii wyczynów rządu francuskiego, co i „orędzie Eisenhowera” — do oszustwa, przy pomocy którego reakcja francuska usiłuje oszukać francuskie społeczeństwo.

Ani jeden uczciwy chłop nie powinien zalegać z dostawą żywności

Młodzież w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej

„Oczywiście potrzebni są ludzie odważni, którzy nie lękają się niewygód i gotowi są pójść tam, gdzie toczy się decydująca bitwa, tam, gdzie się rozstrzygają losy całej walki.

WĘGIEL I STAL — OTO GŁÓWNE ODCINKI BOJU!”

(Z apelu Zarządu Głównego ZMP)

Praca w górnictwie i hutnictwie jest ciężką, odpowiedzialną pracą. I właśnie na te dwa najbardziej odpowiedzialne odcinki stanowiące o przyszłości Polski — idzie młodzież.

Dla naszej młodzieży przykładem jest

WSPANIAŁA MŁODZIEŻ RADZIECKA

aktywnie współuczestnicząca w dziele budowy komunizmu w swym kraju. Gigantyczne budowle stalnowskie nad Wolgą, Donem, Dnieprem czy Amu-Darią, fabryki i huty, kopalnie, kolchozy i sowchozy, oto teren pracy młodzieży radzieckiej, kierowanej przez przodującą organizację — Komsomol.

Lenin w „Zadaniach związków młodzieży pisał: „Być członkiem związku młodzieży, znaczy postępować tak, aby pracą swą, siłą swą oddawać sprawie ogółu”. Komsomolcy dobrze zrozumieli wskazania swego nauczyciela.

Dzisiaj w ZSRR i daleko poza jego granicami znane są nazwiska czołowych przedstawicieli młodzieży radzieckiej — tokarza Henryka Borkiewicza i wykrawaczki Lidii Korabielnikowej, inicjatorów walki o oszczędność na każdej operacji — Marii Lewczenko i Grzegorza Muchaczowa, wybitnego mechanizatora rolnictwa Iwana Bunlejewą i wielu innych. Według metody tych młodych robotników i kolchozników pracują obecnie dziesiątki i setki budowniczych komunizmu. Na nich wzoruje się również młodzież całego świata, młodzież Polski.

Z całego kraju napływają meldunki o entuzjazmie, z jakim nasza młodzież przyjęła wiadomość o zaciągu pionierskim do przemysłu metalowego i węglowego. Wśród ochotników do kopalń i hut również

NIE BRAK PIONIERÓW LUBELSZCZYZNY

Za przykładem Henryka Goryta, pomocnika gisera w Zakładzie nr 1 Lubelskich Fabryk Wagi i Leszka Suchodola, pomocnika ślusarza Okręgowych Warsztatów Samochodowych w Lublinie, którzy pierwsi w naszym mieście zgłosili się do zaciągu pionierskiego — poszli inni — młodzi robotnicy i chłopcy. W ostatnim tygodniu października zgłosiło się do zaciągu i wyjechało już do kopalń 33 ochotników. W naj-

bliższych dniach dalszych 33 wyjadzie do fabryk metalowych na terenie województwa lubelskiego.

Henryk Goryta, zgłaszając się ochotniczo do wyjazdu powędził na akademię, która odbyła się 24 października w Lublinie:

— Zdaję sobie sprawę, jaka czeka mnie praca w przemyśle węglowym. Trudności i zmagania się z nimi, przewycięzanie ich — pociągają mnie.

Leszek Suchodół, zabierając głos na tej samej akademii, powiedział krótko:

— Ojczyzna wzywa nas, młodych na najważniejsze odcinki pracy. Widzę swe miejsce w szeregach pionierów.

Ale nie tylko młodzi robotnicy odpowiedzieli na apel Zarządu Głównego ZMP. Z każdym niemal dniem rośnie liczba ochotników ze wsi lubelskiej.

Do zaciągu pionierskiego zgłosił się zetempowicz Czesław Pitucha, syn dwuhektarowego gospodarza z Siedlisk (pow. krasnostawski), dwudziestoletni Stanisław Grabowski, który dzięki pomocy ZMP wyrwał się z rąk wyzyskujących go bezlistnie kułaków, Mieczysław Chmieliński, syn małorolnego chłopca z powiatu kraśnickiego i wielu, wielu innych.

Droga do kopalni czy fabryki metalowej nie dla wszystkich jest łatwa. Często pokonywać trzeba opory swego środowiska, demaskować wrogą plotkę, usiłującą odciągnąć naszą najlepszą młodzież z najważniejszego dla polskiej gospodarki odcinka pracy.

Weźmy chociażby jako przykład Zdzisława Hukiewicza, mieszkańca gromady Kumor (gm. Rakolupy, pow. Chełm). Jako jeden z pierwszych odpowiedział na apel Zarządu Głównego ZMP.

— Byłem na Zlocie w Warszawie i składałem uroczyste ślubowanie. — Dobrze pamiętam słowa przysięgi i dlatego idę ochotniczo do zaciągu pionierskiego. Moja matka początkowo nie była zadowolona z tego, że chcę pracować w kopalni. Był bowiem u nas w gromadzie jeden taki, który rozpuszczał wrogie plotki o zaciągu. Matka, jak matka. Kopalni nie widziała, a o mnie się martwiła, to i uwierzyła. Dopiero musiałem ją przekonywać, że w kopalni wcale nie jest tak źle, jak

tamtę gadał. Powiedziałem matce kto to taki i dlaczego źle mówi o górnictwie. No i matkę przekonałem. Zgodziła się na to, zebym wyjechał.

Każdy z ochotników chętnie mówi o powodach, które skłaniają go do wyjazdu. Są i lakoniczne wypowiedzi, ale świadczące o głębokim przemysleniu przed powzięciem decyzji.

— Chcę zostać górnikiem — oświadczył w Zarządzie Powiatowym ZMP w Chełmie 22-letni zetempowicz Henryk Pębisz z Wólki Kańskiej (pow. chełmski), podpisując zgłoszenie — bo ten zawód jest zaszczytny, potrzebny dla Polski.

I Henryk Pębisz pracować będzie w kopalni. Zabiera wraz z sobą swą młodą żonę, Kazimierę, która również zgłosiła się do pracy w kopalni.

Prezydent Bolesław Bierut powie dział na Kongres? Jedności Młodzieży Polskiej, 22 lipca 1948 roku:

„Taka będzie przyszłość Polski, jaką wy potraficie stworzyć. W waszej nauce i w waszej codziennej pracy mieszczą się potężne źródła siły twórczej, z której naród polski czerpać będzie soki odżywcze i potężniejszą moc swego odrodzenia”.

Codzienną swą pracą dziesiątki młodych przodowników pracy, takich jak Gustaw Trych i członkowie jego brygady, murarze z LPZB nr 4, Jan Gryń i Henryk Juszek, organizatorzy pierwszych brygad młodzieżowych na terenie budowy Cementowni w Rejowcu, Genowefa Rozwadowska i Zbigniew Kamiński, przodownicy pracy z Fabryki Obuwia im. M. Buczka, Marian Tarach, brygadier, czy Aleksandra Głuz z FSC im. Bolesława Bieruta — przekuwają słowa Prezydenta w czyn. Tak jak oni, ich koledzy — w hutach i kopalniach, wspólnie tworzą tę lepszą, szczęśliwszą i radośniejszą przyszłość. (e)



W REALIZACJI SKUPU ZBOŻA

Obywatel Klemens Bieniek z gromady Płonki, gmina Kurów, jest zawsze ostatni w spełnianiu obowiązków wobec Państwa. Wszyscy gospodarze sprzedali już Państwu zboże, ziemniaki, spłacili podatek gruntowy, a Klemens zalega. Czy Wam nie wstyd obywatelu? Wielu waszych sąsiadów wykonało swoje plany, niektórzy z nich nawet z nadwyżką, a Wy, gospodarz na 8,92 ha przeliczeniowych zalegacie z oddawą 430 kg zboża. Powiecie zapewne, że zboże się nie urodziło, że nie

młóczone, a może jeszcze co innego wymyśliłiście, ale zastanówcie się — kto tym bajkom da wiarę? Nikt. Zresztą z oddawą ziemniaków też zalegacie (461 kg.). Podatku gruntowego też nie spłaciliście. Przez Was gromada i gmina nie mogą wykonać w 100% rocznego planu. Nic też dziwnego, że zawędrowaliście na „Ośłą łakę”. Może to poskutkuje i w najbliższych dniach odwieziecie do punktu skupu swoje zaległości.

W REALIZACJI SKUPU ZIEMNIAKÓW

Anna Panecka z Kurowa zalega z oddawą 776 kg ziemniaków. Mimo, że wielu gospodarzy z gromady dało dobry przykład i w terminie oddało ziemniaki, jednak Panecka ociąga się, czekając nie wiadomo na co. Antoni Kula z gromady Chrzachówek, gm. Kurów też trafił na

„Ośłą łakę”. Obywatelu — gromada czeka na Was, na wykonanie planu skupu ziemniaków. Zalegacie z 316 kg ziemniaków. Wasi sąsiadzi wykonali swoje plany a Wy? Jak długo jeszcze myślicie, obywatelu Kula, przynieść wstyd Waszej gromadzie?

W REALIZACJI SKUPU ŻYWCA

Jan Fila z gromady Mniszek, pow. Kraśnik jest właścicielem 6,16 ha ziemi. Na „Ośłą łakę” trafił z powodu nie wykonania planu żywności. Zalega jeszcze 246 kg. Ci wszyscy, którzy w terminie wywiązali się ze swoich wymiarów kręcą głowami i dziwią się co to dzieje się z Filą.

Jan Wiczeorek zalega trochę mniej od Fila, bo 172 kg. Ma bowiem 4,29 ha ziemi. Obywatelu Wiczeorek, namówcie swego sąsiada i tak razem, we dwojkę na jednej furmance, w najbliższy dzień odwieźcie tuczniki do punktu skupu.

Główna dźwignia rozwoju spółdzielni produkcyjnych

Mamy dziś w Polsce 4.200 spółdzielni produkcyjnych. Większość z nich gospodaruje już dłużej niż rok. Mamy kilkadziesiąt spółdzielni, które wspólnie gospodarują już po dwa, trzy lata. W każdej z nich, już po pierwszym roku zespołowej uprawy ziemi, zespołowej hodowli, daje się zauważyć poważny wzrost produkcji rolnej.

Weźmy dla przykładu produkcję roślinną.

Zbiory spółdzielni produkcyjnych w roku 1950 były przeciętnie wyższe od zbiorów gospodarzy indywidualnych: żyta o 260 kg z hektara, pszenicy ozimej — o 360 kg, pszenicy jarej — o 260 kg, jęczmienia jarego — o 470 kg itd.

Rok następny przyniósł dalsze osiągnięcia w zwiększeniu wydajności pól z hektara.

Przykładów wyliczyć można by bardzo wiele. Oto niektóre z nich.

W spółdzielni produkcyjnej w Szychowicach (pow. hrubieszowski) przeciętny plon pszenicy z ha wyniósł w bieżącym roku około 30 kwintali i ponad 20 q żyta, podczas gdy w gospodarstwach indywidualnych chłopcy zebrali przeciętnie około 19 kwintali pszenicy i 17 kwintali żyta.

Spółdzielcy z Kamiennej Góry (pow. chełmski) zebrali z 1 ha ponad 23 kwintale pszenicy, owsa i jęczmienia — ponad 20 q. W gospodarstwach indywidualnych tej samej wsi wydajność była mniejsza o przeszło 20%.

W spółdzielni produkcyjnej w Łanach (pow. puławski) osiągnięto w bieżącym roku o 30% większe plony, niż w latach ubiegłych.

W skali całego województwa spółdzielnie otrzymały w br. około 20% większe plony od gospodarstw indywidualnych.

Jakie jest źródło tych poważnych osiągnięć spółdzielni produkcyjnych w porównaniu z gospodarstwami indywidualnymi?

Spółdzielnie produkcyjne szeroko korzystają z nowoczesnych maszyn Państwowych Ośrodków Maszynowych, z najnowszych osiągnięć nauki agronomicznej, z pomocy finansowej państwa, przydziałów nawozów itp. Spółdzielnie produkcyjne stosują

masowo podorywki, używają w szerszym zakresie, niż gospodarstwa indywidualne, nasion kwalifikowanych i nawozów mineralnych. Orka zimowa w spółdzielniach, wykonywana za pomocą ciągników, jest znacznie głębsza niż w gospodarstwach indywidualnych. Racjonalniej również wykorzystują spółdzielnie obornik, wprowadzają płodozmian. Wzrost pogłowia bydła i trzody w spółdzielniach produkcyjnych odbywa się w znacznie szybszym tempie, aniżeli w gospodarstwach drobnotowarowych.

Pomoc państwa, udzielana rolnikom gospodarującym indywidualnie, w postaci kwalifikowanych nasion, nawozów mineralnych, maszyn rolniczych, porad fachowych, kredytów i zaopatrzenia w środki produkcji, jest równie poważna. Ale pełne wykorzystanie tej pomocy, jak też i wysoki jej efekt można uzyskać jedynie w gospodarstwie wielkotowarowym, jakim są spółdzielnie produkcyjne. Znanym wszak faktem jest, że im większy jest obszar gospodarstwa, tym większa jest wydajność maszyn.

Według danych Komisji Normalizacyjnej z roku 1951, wydajność ciągnika „Zetor” przy pracy w gospodarstwach indywidualnych wynosiła rocznie 174 ha orki, zaś w spółdzielniach produkcyjnych — 350 ha; wydajność sнопowłazki w indywidualnych gospodarstwach wynosiła rocznie 30 ha, a w spółdzielniach — 60 ha.

Badania Instytutu Ekonomiki Rolnej wykazały, że w spółdzielni ciągnik zaoruje przeciętnie w ciągu godziny 0,23 ha, w gospodarstwach indywidualnych zaś, gdzie zagony są krótkie i małe — tylko 0,17 ha.

Stosowanie w gospodarstwach indywidualnych takich wspaniałych maszyn rolniczych, jak kombajn, jest zupełnie niemożliwe, gdyż maszyna ta może pracować tylko na dużych powierzchniach. Wydajność tej maszyny na polach PGR dochodzi do 20 ha sprzętu z bóż wraz z młocą w ciągu dnia pracy, podczas gdy ręczny sprzęt na takim samym obszarze wymaga wraz z młocą użytku 300 dni roboczych.

Daleko posunięta mechanizacja

robót, coraz szersze stosowanie nowoczesnych metod uprawy roll wpływają bezpośrednio na podwyższenie towarowości spółdzielni produkcyjnych. Wynikiem tego jest przede wszystkim wzrost dochodu chłopów — spółdzielców. Dane Instytutu Ekonomiki Rolnej wykazują, że chłop gospodarujący indywidualnie na 2 hektarach gruntu zarabiał w ciągu jednego dnia pracy 7,26 zł., na 2 do 5 ha — 10,6 zł., a na 5 do 10 ha — 13 zł.

Członek spółdzielni produkcyjnej III typu otrzymuje przeciętnie za jedną dniówkę obrachunkową (którą nie trudno przekroczyć w ciągu dnia pracy) 17 zł., nie licząc dochodu z działki przysagrodowej.

Wzrost towarowości pozwala spółdzielniom dostarczać więcej produktów miastu. W roku 1951 np. sprzedały one państwu po 450 kg z bóż z hektara, podczas gdy towarowość (tzn. ilość z bóż przeznaczona na sprzedaż) indywidualnych gospodarstw średniorolnych (od 5 do 10 ha) wynosiła przeciętnie w roku 1950 tylko 50,9 kg z hektara. Tak więc kolektywizacja naszej wsi jest jedyną drogą, która prowadzi do całkowitego zaspokojenia potrzeb ludności miejskiej.

Osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych trzeba jak najbardziej upowszechnić. Obecnie w spółdzielniach produkcyjnych dokonuje się podziału zaliczek dochodu. Na przykładach wypłacanych zaliczek trzeba wykazywać indywidualnym gospodarzom wyższość gospodarstwa zespołowego.

Pamiętajmy, że tempo procesu przechodzenia od zacofanej gospodarki indywidualnej do wielkiej, postępowej — spółdzielczej — zależy od wzrostu uświadczenia mas chłopskich, od tego, w jaki sposób pomożemy im zrozumieć, że spółdzielczość jest jedyną drogą do znieślenia raz na zawsze wszelkich grup pomoczym im zrozumieć, że spółdzielczość jest jedyną drogą do znieślenia raz na zawsze wszelkich grup wyzyskiwaczy, że jest drogą, która daje możliwość korzystania z dobrodziejstw nowoczesnej nauki i techniki. Drogą do osiągnięcia dobrobytu całego narodu.

Inż. I. Binszajna

Wzrost Siły Gospodarczej ZSRR

WZROST globalnej produkcji przemysłowej

100 111

1951 1952

II KWARTAŁ

Mgr inż. Roman Skwarek

Główny konstruktor FSC im. Bolesława Bieruta

Czego nauczyłem się w Związku Radzieckim

Bardzo pragnąłem znaleźć się w grupie wyjeżdżających z naszej fabryki do Związku Radzieckiego. Pragnienie moje spotęgowane było tym, że przecież FSC pracowała na wzorach i licencji radzieckiej, a sam niejednokrotnie posługiwałem się w pracy zawodowej przodującą, fachową literaturą radziecką jak „Stanki instrumenty” czy „Awtomobilnaja traktornaja promyszenność”. Jakaż więc była moja radość, gdy dowiedziałem się, że moje nazwisko znalazło się na liście wyjeżdżających. W Związku Radzieckim przebywałem od 13.III do 9.VI.1951 roku.

Naszym zadaniem było zapoznać się gruntownie z wszelkimi zdobyczami technicznymi stosowanymi w fabryce w Gorkim, i później te wszystkie doświadczenia przenieść na teren naszej Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie.

Ogrom gorkowskiej fabryki uczynił na nas wielkie wrażenie. Ołbrzymie hale produkcyjne, maszyny, których nie widzieliśmy nigdy przed tym, laboratorium doświadczalne, o którym nam się nawet nie śniło, ale przede wszystkim zachwyciła nas ludźmi. Na każdym kroku, czy to w fabryce, czy też w życiu prywatnym odczuwaliśmy ich serdeczną, przyjacielską opiekę i pomoc.

Zaopatrzeni przez gospodarzy w specjalne przepustki uprawniające do przebywania w każdym dziale poruszaliśmy się swobodnie po całej fabryce. Mieliśmy przecież obejrzeć wszystko i zameczaliśmy po prostu naszych informatorów. Zawsze otrzymywaliśmy wyczerpujące odpowiedzi i wyjaśnienia jak najbardziej szczegółowe. Pozwolono nam zapoznać się z wszelkimi rysunkami technicznymi.

Wspólnie z inżynierem Tańskim interesowaliśmy się przede wszystkim działem konstrukcyjno-doświadczalnym, organizacją pracy, nowymi zdobyczami techniki radzieckiej. A można się tam było wiele

nauczyć. Wszak pracował tam Aleksander Dimitriewicz Proswirnin, pięciokrotnie nagrodzony premią Stalinowską za konstrukcję samochodu ciężarowego typu GAZ-51, pracował Aleksander Libgard, główny konstruktor, czterokrotny laureat nagrody Stalinowskiej, inż. Mazochin i wielu innych. Wszyscy ci ludzie, mimo natężenia pracy zawsze znaleźli czas by się zająć nami jak najszerzej. Ba, jeśli w laboratorium doświadczalnym nie było danego dnia żadnych prób, organizowano je specjalnie dla nas. Mieliśmy możliwość sami przeprowadzać doświadczenia i analizować budowę specjalnych urządzeń badawczych. Ponadto ludzie radzieccy dzielili się z nami doświadczeniami z pracy i konserwacji maszyn, które niejednokrotnie różniły się od znanych nam instrukcji fabrycznych.

Niewątpliwie tego rodzaju praktyka dała nam bardzo wiele. Ale oprócz dokładnego zapoznania się z urządzeniami i ich działaniem, przyswlecał nam jeszcze inny cel. Naszym zadaniem było wszystkie te doświadczenia zdobyte w czasie praktyki zastosować we własnej fabryce. Czy zadanie to wykonaliśmy?

Ołbrzymie skrzynie z rosyjskimi napisami przychodzą codziennie do Fabryki Samochodów Ciężarowych. Są to najnowocześniejsze radzieckie maszyny dla budującej się fabryki. Nasi inżynierowie i technicy, zwłaszcza ci którzy zetknęli się z nimi bezpośrednio w produkcji w Związku Radzieckim, witają je jak starych znajomych. Wiele z nich zostało już zainstalowanych u nas w halach produkcyjnych pod troskliwym okiem inżynierów, techników i majstrów, którzy przebywali na praktyce w Związku Radzieckim. Dzięki fachowej obsłudze i właściwej konserwacji, których tajniki poznaliśmy właśnie w gorkowskiej fabryce, maszyny te pracują bez awarii.

W chwili obecnej, umbrojeni w doświadczenia i wiadomości zdobyte w czasie praktyki w Związku Radzieckim, jesteśmy w stanie zorganizować w FSC zakład badawczy, jakiego nie ma jeszcze w Polsce. W planach budowy fabryki został uwzględniony projekt wybudowania takiego laboratorium, wyposażenia go w najnowocześniejsze urządzenia. Znając już dobrze te zagadnienia nie będziemy kroczyć po omacku, co niewątpliwie przyczyni się do przedterminowego zainstalowania tej stacji doświadczalnej.

Nie są to jeszcze wszystkie zdobycze wiedzy, którą przywieźliśmy ze Związku Radzieckiego. Ostatnio mogliśmy pomyślnie rozwiązać wiele zagadnień konstrukcyjnych w naszym biurze konstrukcyjnym. Między innymi opracowany został u nas prototyp uniwersalnej skrzyni samochodu ciężarowego „Lublin — 51”, służącej zarówno do przewożenia ludzi jak i ciężarów. Ponadto pracujemy obecnie nad rozwiązaniem konstrukcyjnym nowoczesnego wozu strażackiego na podwoziu „Lublin — 51”.

Wiele rzeczy znajdzie dopiero zastosowanie z chwilą dalszej rozbudowy fabryki, wiele jest jeszcze w toku realizacji.

Niewątpliwie nasze dotychczasowe sukcesy produkcyjne w fabryce zawdzięczamy naszym przyjaciółom z Kraju Rad, którzy nie kryli przed nami zazdrośnie tajemnic konstrukcyjnych maszyn, ale zapoznali nas z najdrobniejszymi szczegółami w czasie naszego pobytu w zakładach gorkowskich.

Z życia Partii**Każdy uczestnik szkolenia partyjnego powinien być agitatorom**

Gdy Komitet Gminny PZPR w Chrzanowie postanowił u nas w gromadzie Branew Szlachecki zorganizować podstawowy kurs partyjny i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przeprowadził ze mną rozmowę — zgodziłem się, aby mnie zaliczono do uczestników szkolenia. Ale, żeby tak bardzo wierzył w korzyści jakie osiągnę na kursie, tego powiedzieć nie mogę. Dopiero w kampanii wyborczej przekonałem się, że szkolenie dużo daje i jest nam bardzo potrzebne.

Cały nasz kurs został włączony do pracy Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego Nr 114 w Branwi Ordynackiej, a nasz wykładowca tow. Zenon Zdybel został wybrany przewodniczącym tego Komitetu. My, uczestnicy szkolenia pracowaliśmy jako agitatorzy, a tow. Zdybel nam właśnie przydzielał najtrudniejsze zadania.

Z naszej pracy wywiązały się dobrze. Wszyscy mieszkańcy naszego obwodu oddali swe głosy na liście Frontu Narodowego. Każdy obywatel naszego obwodu głosował z czystym sumieniem, bo wszyscy na dzień wyborów wywiązały się ze swych obowiązków względem Państwa. Myślę, że to nasza zasługa — agitatorów. Ale to, że mogliśmy każdemu wytłumaczyć czym jest Front Narodowy i jaką Polskę budujemy — to już zasługa szkolenia partyjnego i szkolenia agitatorów.

Podczas agitacji zrozumieliśmy jak wiele dało nam szkolenie partyjne. Jakoś łatwiej szło nam wyjaśnianie, mieliśmy więcej argumentów i lepiej trafiały one do przekonania.

Teraz, gdy uczymy się o XIX

Zjeździe KPZR, wydaje mi się, że my uczestnicy szkolenia partyjnego powinniśmy nie tylko starać się jak najlepiej poznać zdobyte Związku Radzieckiego, ale również zapoznać z nimi wszystkich mieszkańców naszej gromady.

Uważam, że musimy nadal być czynnymi agitatorami. Potrafiliśmy zapewnić zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach — potrafimy doprowadzić do zrealizowania jego programu.

W gromadzie Branewka jest już 18 chłopów, którzy chcą założyć spółdzielnię produkcyjną. My, uczestnicy szkolenia partyjnego musimy pracować tak, aby ich było dużo więcej w całej naszej okolicy: w Branewce, w kol. Branewka, w Branwi Ordynackiej i Branwi Szlacheckiej. Bo my dzięki szkoleniu lepiej rozumiemy, że spółdzielnie produkcyjne dają chłopom dobrobyt, a naszej Ojczyźnie siłę i niepodległość.

Pamiętamy, że tow. Malenkow na XIX Zjeździe KPZR mówił, że bez kolchozów, bez ich pracy Związek Radziecki nie mógłby pokonać hitlerowców.

Imperialiści amerykańscy są jeszcze gorsi od hitlerowców i spiskują przeciwko nam. Musimy tak jak w Związku Radzieckim budować siłę naszej Polski i dlatego według mnie każdy uczestnik szkolenia partyjnego powinien być agitatorom, pracować nad tym, aby coraz więcej było u nas spółdzielni produkcyjnych.

Józef Sirko

sluchacz

Podstawowe Kursu Partyjnego w gromadzie Branew Szlachecka gm. Chrzanów, pow. Krasnik

Gmina Sobibór produkuje w pow. włodawskim w wypełnianiu obowiązków wobec Państwa

Chłopi gminy Sobibór (pow. Włodawa) z pełnym zrozumieniem wykonują swe powinności obywatelskie. Wielu przodujących chłopów jak np. Bronisław Grum z Uhruska, który sprzedał 664 kg żywca ponad plan, czy też Piotr Kozaczuk, który wywiązał się ze skupu ziemiaków w 160%, Stanisław Wołoszun ze Stulna legitymujący się wykonaniem planu skupu zboża w 135%, czy też Stanisław Wróbel z Osowej, który dostarczył do zlewni 2.179 litrów mleka ponad plan i szereg innych, przyczyniło się do tego, że plan roczny całej gminy w skupie zboża wykonano w 95%, ziemiaków w 83%, a żywca w 74%.

Najlepiej z dostaw zboża wywiązuje się gromada Mszanka, która wykonała plan w 119%. Najgorzej natomiast stoi gromada Stulno, która wykonała tylko 79,4%.

W dostawach żywca produkuje gromada Macoszyn Duży, której do wykonania planu rocznego pozostało 5%. Na ostatnim miejscu znajduje się gromada Siedliszcze z 60% wykonania planu. Wielki sukces odniosła gromada Złobek sprzedając Państwu o 40% więcej ziemiaków niż przewidywał plan. Natomiast

gromada Stulno ledwie przekroczyła połowę zaplanowanej ilości.

Niestety jeszcze raz musimy wymienić gromadę Stulno jako najgorszą w gminie. Tym razem chodzi o mleko. Gromada ta obok Mszanki, Józefowa i Zberza nie przekroczyła 40%, podczas gdy Osowa i Siedliszcze mają ponad 80% wykonania planu dostaw mleka.

Dużą winę za bardzo słabo przeprowadzony skup mleka ponosi referent mleczarski Powiatowego Zakładu Mleczarskiego we Włodawie ob. Z. Barejowa, która zalega z wypłatą należności za dostarczone mleko za okres ostatnich dwóch miesięcy. Tłumaczenie się referentki, że „chciała wypłacić, lecz chłopci nie przyszli” jest tylko zwykłym wykrętem. Trudno bowiem żądać od chłopów przychodzenia po pieniądze, jeśli nie wiedzą oni kiedy ob. Barejowa jest w Sobiborze, a już w ogóle nonsensiem jest jej żądanie, aby zgłaszali się do niej aż w odległej o 23 km Włodawie. O wiele prościej byłoby przekazać pieniądze wraz z listą płacy kierownikowi zlewni ob. H. Niewęglowskiej, która stale przebywa w Sobiborze i ma ciągły kontakt z dostawcami. (j)

Rolnictwo radzieckie dostarczy nieznaną światu obfitość płodów ziemi

Wśród ołbrzymich sukcesów, jakie Związek Radziecki osiąga z roku na rok we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, podkreślić należy jego wspaniałe osiągnięcia w rolnictwie. Aby zilustrować jak wielkie są te osiągnięcia, wystarczy przytoczyć kilka cyfr.

W porównaniu z rokiem 1913 obszar zasiewów na terenie ZSRR zwiększył się o 5.300.000 ha. Zbiory zaś — nawet w zestawieniu z obfitym urodzajem roku 1940 — wzrosły: pszenicy o 48%, buraka cukrowego — o 31%, wiązki i bawełny — o 46%.

W ciągu siedmiu powojennych lat pogłowie bydła zwiększyło się: o 13.400.000 sztuk bydła rogatego, o 41.800.000 sztuk owiec, o 21.200.000 sztuk trzody chlewnej.

W roku 1952 plony wszystkich zbóż na całym uprawianym obszarze ZSRR wyniosły 8 miliardów pudów.

Gdybyśmy podzielili tę zawrotną ilość zboża przez liczbę mieszkańców państwa radzieckiego, ustalilibyśmy bez wysiłku, że w tym roku na każdego obywatela Związku Radzieckiego — poczynając od noworodków, a kończąc na zgrzybiatych starcach — przypada około 700 kg zboża. Równa się to około 500 kg mąki, wszelkiego rodzaju kasz i innych produktów zbożowych.

Do takich wspaniałych plonów doszli ludzie radzieccy długotrwałą, żmudną pracą. Walczyli o nie kolchoźnik i agronom, badacz gleby i wynalazca, klimatolog i agrobiolog. Inżynier i racjonalizator. Ich wspólne wysiłki sprawiły, że w kłosach zbóż powiększyła się ilość ziaren, że w wielu rejonach rośliny okopowe i owce są coraz dorodniejsze, okazalsze, że ziemia wydaje coraz obfitsze plony, że przestają być dla niej groźne powodzie i susze, nawałnice i długotrwałe deszcze.

Wielki uczonej radziecki, Mieczysław — człowiek, który pierwszy zaczął przeobrażać roślinność swej ojczyzny — powiedział, że człowiek nie powinien oczekiwać łask od przyrody, lecz sam je brać.

Znane są powszechnie gigantyczne prace prowadzone w Związku Radzieckim przy zalesianiu i nawadnianiu terenów nawiedzanych posuchą. Ciągnące się setkami kilometrów pasy leśne zagradzają drogę gorącym wiatrom, które niosą groźny dla roślin pył piaskowy; w zimie zatrzymują na polach śnieg, chroniąc przed mrozami oziminy i gromadząc na okres letni życiodajną wilgoć.

Wspaniałe perspektywy otwierają się przed rolnictwem radzieckim dzięki budowie gigantycznych elek-

rowni wodnych i systemów nawadniających. O znaczeniu tych wielkich budowli niech mówi choćby przykład kolchozu Rokitowki, położonego w pobliżu Kanalu Wołga — Don. W tym roku, już pod koniec lata, doprowadzono z kanału jedną z jego nawadniających dróg do kolchozu Rokitowka. Zyto przed zbiorami zdoszło nawodnił w kolchozie tylko raz, pszenicę — dwukrotnie, sady i ogrody — kilkakrotnie. Jakież były rezultaty nawadniania?

W poprzednich latach z wysuszonych południowych upałami gruntów kolchozu zbierano przy najlepszych warunkach do 16 kwintali żyta z ha; w tym roku — po jednorazowym nawodnieniu upraw — zebrano po 27 kwintali. Pszenica po dwukrotnym nawodnieniu wydała plony jeszcze obfitsze.

A przecież nie tylko nawadnianie będzie stosowane w ZSRR w nawiedzanych posuchą rejonach. Już obecnie przeprowadzane jest także zraszanie pól i to zarówno przed siewami, jak podczas wegetacji roślin. Ponieważ we wszystkich tych zabiegach wprowadzona będzie mechanizacja, zraszanie i nawadnianie będzie można stosować nawet codziennie.

Przedstawiony na XIX Zjeździe KPZR pięcioletni plan rozwoju gospodarczego ZSRR przewiduje wzrost plonów na nawadnianych obszarach o dalsze 30—40%. Do nieustannego wzrostu produkcji rolnej przyczyni się również stosowana coraz szerzej mechanizacja prac w rolnictwie ZSRR. Już obecnie rozporządza ono 8.939 stajami maszynowo — traktorowymi, stacjami ochrony lasów, melioracyjno — łąkarstkimi i maszynowo — budowlanymi. A liczba tych stacji wzrasta z każdym miesiącem.

Na pola ZSRR wyjeżdża z każdym rokiem coraz więcej nowych udoskonalonych traktorów, nowych udoskonalonych kombajnów, ulepszonych siewników i kosiarek, maszyn do sprzętu okopowych, lnu i bawełny. Rolnictwo radzieckie jest najbardziej zmechanizowanym rolnictwem świata. Ogólna moc parku traktorowego wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym o 59%, a liczba kombajnów o 51%.

Obecnie w całym państwie radzieckim prowadzone są na ołbrzymią skalę prace nad wyposażeniem rolnictwa w nowe maszyny i nad rozszerzeniem mechanizacji prac w gospodarce rolnej i leśnej. Otworzy to dalsze możliwości zarówno w osiągnięciu większych plonów, jak i w zwiększeniu hodowli.

Nowy, pięcioletni plan rozwoju

Związku Radzieckiego przewiduje m. in. zwiększenie zbiorów zbóż o 40—50% (w tym pszenicy o 55—65%), wiązki bawełny o 55—65%, buraka cukrowego o 65—70%, upraw pastewnych o 200—300%.

Opierając się chociażby na dotychczasowych osiągnięciach rolnictwa radzieckiego, można stwierdzić z całą pewnością, że plan ten będzie wykonany z nadwyżką. Pola Związku Radzieckiego zakwitną nowymi uprawami, dadzą nieznaną jeszcze światu obfitość płodów ziemi, jaką przynieść może tylko komunizm. W ten sposób osiągnięcia rolnictwa radzieckiego zadają kłam oszukańczym teoryjom burżuazji, jakoby nie mogło starczyć płodów na wyżywienie wszystkich ludzi.

Wspaniałe te osiągnięcia posiadają dla nas ołbrzymie znaczenie. Przykład Związku Radzieckiego wskazuje nam, że jedyną drogą rozwoju wsi jest przejście od małowydajnych, rozdrobnionych gospodarstw indywidualnych do wielkich gospodarstw zespołowych, które będą w stanie zaspokoić rosnące zapotrzebowanie ludności pracującej. Przykład i osiągnięcia rolnictwa radzieckiego pomagają nam lepiej widzieć własne perspektywy. 100.000 chłopów polskich, którzy utworzyli ponad 4.200 spółdzielni produkcyjnych, dziesiątki i setki tysięcy innych, którzy bliżej są tej decyzji, świadczą wymownie, że nasze chłopstwo pracujące coraz lepiej rozumie konieczność przejścia na tory gospodarki socjalistycznej.

Ucząc się na doświadczeniach przodującego rolnictwa świata, rolnictwa radzieckiego, nasza wieś pracująca z coraz lepszym skutkiem zwalczą zacofanie, stosuje coraz szerzej postępowe metody uprawy, w coraz szybszym tempie rozwija mechanizację, która podnosi produkcję i czyni lżejszą pracę chłopu. Już dziś w naszych spółdzielniach produkcyjnych osiąga się plony, o jakich nie marzyli nasi chłopci, już dziś rozwija się hodowle w oparciu o zdobycze nauki radzieckiej.

Wiemy, że każdy początek jest trudny. Wiemy, że i przed naszym rolnictwem niełatwa droga. Ale porównując osiągnięcia rolnictwa radzieckiego, jego wspaniałe plany dalszego rozwoju nakreślone na XIX Zjeździe KPZR, przykład i doświadczenia radzieckich kolchoźników, zwycięsko ujarzmiających i podporządkowujących sobie siły przyrody, pomagają nam w walce o przeobrażenie wsi, o podniesienie dobrobytu i kultury naszego narodu.

St. Ziemiak



Mieczysław Próżniak z gromady Chrzątków (pow. Puławy) wykonał plan skupu ziemiaków w 100%. Na zdjęciu: Próżniak przed wagą na punkcie skupu w Koronie.

Lubelskie Zakłady Graficzne

wykonany plan roczny
Dnia 10 bm. o godz. 12 Lubelskie Zakłady Graficzne Przemysłu Tere-

nowego zameldowały o wykonaniu planu rocznego w 100,3%.
Do wykonania planu wydatnie przyczyniła się realizacja zobowiązań podjętych dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego, XIX Zjazdu KPZR i 35 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Festiwal Filmów Radzieckich

»Gęsi Baby Jagi«

Barwne radzieckie filmy rysunkowe cieszą się wielkim powodzeniem zarówno u najmłodszych jak i u dorosłych widzów. Filmy te posiadające elementy groteski, fantastyki i humoru ukazują nam w sposób bezpośredni motywy starych baśni ludowych, jak również sięgają do tematyki współczesnej, w której wyraźnie przebijają się myśli i sens dydaktyczny. W pamięci wszystkich tkwią jeszcze baśnie filmowe jak np. „Czarodziejski kwiat”, „Konik Garbus” czy też „Bajka o rybaku i złotej rybie”.

Usunąć zaniedbania przy budowie Miasteczka Uniwersyteckiego

Państwo Ludowe w trosce o wychowanie i wykształcenie nowej socjalistycznej inteligencji twórczej wydaje wielkie sumy celem stworzenia młodzieży studiującej odpowiednich warunków nauki. Już dawno władza ludowa złamała monopol klas posiadających na wiedzę i wykształcenie. W ławach uniwersyteckich zasiadają dziś dzieci chłopów, robotników oraz inteligencji pracującej. Dla nich to Państwo przeznacza fundusze na budowę domów akademickich, na stypendia, na budowę nowych gmachów uniwersyteckich, na zakup nowoczesnych urządzeń i pomocy naukowych.

Wyrazem tej troski ze strony Państwa o młodzież jest u nas m. in. budujące się Miasteczko Uniwersyteckie, jest coraz większa liczba udzielanych stypendiów.

W roku ubiegłym oddano do użytku młodzieży akademickiej Lublina dwa pierwsze piękne bloki Miasteczka Uniwersyteckiego, w których mieszka około 70% ogółu studentów UMCS. Wykacza się i buduje następne. Jednak trzeba stwierdzić, że wykonawcy nie wykazują zbyt wiele troski o jakość wykonania. Dawniej prace przy wznoszeniu gmachów Miasteczka prowadziło SPB. W niedugim czasie po przekazaniu gmachów do użytku z sufitów w wielu pokojach pociekła smoła. Niewłaściwe wykonawstwo spowodowało podwójną stratę, gdyż zniszczone zostały częściowo sufity jak również i parkietowe podłogi. Te i tym podobne usterki wydają się świadectwem wykonawcom. Obecnie likwidacja usterk zajęła się budowa 303 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu prac na terenie Miasteczka również budowa 303 pod kierownictwem ob. Targońskiego nie wywiązuje się ze swych obowiązków. Choć różne są trudności trzeba dotrzymać zawartych umów i zobowiązań. Stołówek akademicki ZBM miało oddać do użytku młodzieży 1 października niestety, przekazanie jej przewidziane się dopiero na koniec listopada. Podobnie jest z wykonaniem pralni. Dotychczas pranie 1500 kompletów pościelowych odbywa się w szupłym pomieszczeniu (4x4 m), w prymitywnych warunkach, a suszenie odbywa się na czwartym piętrze. A przecież nowoczesna, obszerna pralnia w bloku „A”, w której zainstalowano już 7 maszyn pralniczych, w której znajdują się specjalne pomieszczenia na suszenie bielizny, mogła być już dawno wykonana. Trzeba tylko więcej energii i dobrej woli ze strony zarządu budowy 303.

Należy także zwrócić uwagę Biura Radiafonizacji Kraju w Lublinie na to, że dotychczas nie ma głośników w pokojach bloku A i B mimo, że już od 2 lat w magazynie administratora ob. Józefa

Ze sportu

Międzynarodowy turniej szachowy kobiet

W międzynarodowym turnieju szachowym kobiet odbywającym się w Moskwie dogrywano odłożone partie.

Po zaciętej grze angielska szachistka Trenmer pokonała Reischer (Austria) Trenmer dogrywała również odłożone partie z Ignatiową (ZSRR). Partia, w której przewagę ma szachistka radziecka została ponownie odłożona.

Zawodniczka austriacka Reischer przegrała partię również z Keller (NRD).

W tabeli rozgrywek prowadzi nadal Bykowa (ZSRR) — 10,5 pkt. (dwie odłożone) przed Bielową (ZSRR) — 9,5 pkt. (jedną odłożoną), Ignatiową (ZSRR) — 8 pkt. (dwie odłożone), Keller (NRD) — 8 pkt. i Rubcową (ZSRR) — 7,5 pkt. (dwie odłożone).

Unia Chorzów — mistrzem Polski

Rozegrane wczoraj rewanżowe spotkanie o mistrzostwo Polski w piłce nożnej pomiędzy Unią Chorzów i Ogniem Bytom zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Tym samym Unia Chorzów zdobyła mistrzostwo Polski na rok 1952.

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — RSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia
Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12
A-3—22309

Napływają już pierwsze odpowiedzi na konkurs filmowy »Sztandaru Ludu«

Konkurs filmowy pt. „Jaki radziecki film festiwalowy najbardziej ci się podoba i dlaczego?” wzbudził wielkie zainteresowanie zarówno wśród młodzieży, jak też starszego społeczeństwa. Otrzymałmy wiele listów, w których czytelnicy dopytują się o szczegóły konkursu. Na życzenie tych czytelników powtarzamy warunki konkursu.

Odpowiedzi na pytanie: „Jaki radziecki film festiwalowy najbardziej ci się podoba i dlaczego?” należy przesyłać na adres redakcji „Sztandaru Ludu” — Lublin, ul. 3 Maja 14, Dział Miejski (z adnotacją na kopercie „Konkurs filmowy”) do 7 grudnia br.

Najlepsze wypowiedzi konkursowe drukowane będą w naszym piśmie, jak również ogłaszane przez Polskie Radio.

Na uczestników — zwycięzców konkursu filmowego, czeka wiele cennych nagród: radioodbiorniki, adaptory, teczki skórzane, wieczne pióra, wartościowe książki itp.

Zebrań Kół Młodych przy ZLP w Lublinie

Dnia 18 bm. o godz. 18 w Lublinie przy ul. Granicznej 1c odbędzie się zebranie Kół Młodych przy Lubelskim Oddziale Związku Literatów Polskich. Ze względu na ważność spraw które będą omawiane (m. in. sprawa weryfikacji) obecność wszystkich członków obowiązkowa. Członkowie, którzy nie złożyli prac koniecznych dla przeprowadzenia weryfikacji obowiązują się przedłożyć je na zebraniu.



To dzieci z Lublina? Nie, tu jeszcze tak nie w tym roku nie było, za to na południu Polski opady śniegu spowodowały wielkie trudności w transporcie, natomiast dla narciarzy stworzyły świetne warunki treningowe. — Na zdjęciu: samochód osobowy w zaspie śnieżnej na ulicy Zakopanego.
(CAF — fot. Werner Wl.)



TEATRY:
Teatr Państwowy im. J. Osterwy:
„Słuby pańskie” — godz. 19.
Teatr Muzyczny: „Zabobin czyli krakowiaczy i gorale” — godz. 19.
KINA:
Apollo: „Gęsi Baby Jagi” — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20
Robotnik: „Gęsi Baby Jagi” — prod. radzieckiej — godz. 15, 17, 19, 21
Rialto: „Miłość i muzyka” — produkcji radzieckiej — godz. 16, 18, 20.
DZIURY AKTER:
Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25.
TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Pogotowie Ratunkowe 44 44 i 09.
Straż Pożarna 11 11 i 08.

Z sali koncertowej

Werwińska i Czekotowski na estradzie lubelskiej

Ostatni recital Wandy Werwińskiej zorganizowany staraniem „Artosu” potwierdził raz jeszcze, że należy ona do czołowych polskich śpiewaczek.

Starannie dobrany program, na który złożyły się pieśni Beethovena, Schuberta, Szumana, Muzyńskiego, Friedmana Nawrockiego, włoskich i francuskich kompozytorów oraz arie z popularnych operetek, został wykonany przez śpiewaczkę doskonale. Rosny w skali głos, liryczna interpretacja utworów wydobłył piękno pieśni.

Najmniej przemawiała do słuchaczy pieśni kompozytorów francuskich i włoskich wykonane w oryginalnym tekście.

Popularna pieśń „Baju — Baju” wykonana na bis jeszcze raz wykazała wirtuozowską dynamikę solistki.

Nie od rzeczy byłoby dodać, że był to pierwszy koncert „Artosu” wykonany ściśle według wydrukowanych programów.

„Gwoździem programu niedzielnego poranku filharmonicznego była muzyka kompozytora rosyjskiego

Komunikat

Wydział Handlu Przydłum MRN w Lublinie zawiadamia, że w dniu 19 XI 1952 r. o godzinie 17 w sali konferencyjnej MRN (Krak. Przedm. 1) odbędzie się odprawa kierowników zakładów żywienia zbiorowego zamkniętego. Tematem narady będzie analiza dotychczasowej pracy kierownictw stołówek. Należy przynieść ze sobą załączony materiał sprawozdawczy. Obecność obowiązkowa.

Aleksandra Borodina (1834 — 1887). Usłyszeliśmy fragmenty z opery „Książę Igor” odegrane przez orkiestrę Filharmonii z właściwą interpretacją: uverture, arie księcia Igora oraz arie Galickiego.

Jako solista, wystąpił po raz pierwszy w Lublinie prof. Kazimierz Czekotowski (bariton). Gruntownie przygotowane do zjazdu artysty-śpiewaka operowego uzyskał Czekotowski w Mediolanie po ukończeniu Konserwatorium Warszawskiego pod kierunkiem sławnego tenora włoskiego — Anselmiego. Obecnie prof. Czekotowski pracuje w Operze Bałtyckiej, będąc jednocześnie profesorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Sopocie i kierownikiem wokalnym najmłodszej w Polsce placówki operowej dla młodzieży „Studia Operowego” w Gdańsku.

Na lubelskiej estradzie koncertowej został on serdecznie przyjęty przez publiczność. Piękny głos, muzykalność, doskonała interpretacja i dobra dykcja, złożyły się na jeszcze jeden sukces tego wybitnego artysty. Szczególnie pięknie wykonał on arie księcia Igora i orację Marcina z opery „Verbum nobile” St. Mo-

7.XI — 7.XII Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W MIESIĄCU Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w wielu zakładach pracy zorganizowano kursy języka rosyjskiego, a między innymi: w MHD, Katowickim Zjednoczeniu Elektromontażowym, „Domu Książki”, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Komendzie Miejskiej MO i innych.

W najbliższych dniach zostaną uruchomione dalsze kursy: w Centralnej Spółdzielni Transportu, Okręgowej Radzie Związków Zawodowych, „Centrofarmle”, przy Kole Terenowym TPPR Nr 1 w Lublinie, w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, Szpitalu Klinicznym.

ZARZĄD Wojewódzki Ligi Kobiet do dnia dzisiejszego zorganizował na Lubelszczyźnie 14 akademii i 28 odczytów. Otwarto 14 wystaw prasy radzieckiej w zakładach pracy, urządzono dwa stoiska z książkami, Liga Kobiet organizuje też jeszcze 12. Odbyły się 3 wieczorki dyskusyjne o życiu ludzi radzieckich, Kobiety różnych zakładów pracy uczestniczyły w 15 zbiorowych wycieczkach na filmy radzieckie.

Z OKAZJI trwania Miesiąca w Muzeum Lubelskim otwarta została wystawa malarstwa „Matejko i Riepin”. (rn)

ntuski. Brawa i bisy zmusiły artystę do dorzucenia do programu jeszcze dwu punktów. Były to: portret arcy Galickiego oraz aria Oniegina z opery P. Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”. Orkiestrą bardzo dobrze dyrygował Felicjan Lasota, kapelmistrz obdarzony dużym temperamentem, który nigdy nie powoduje przesady przy interpretowaniu utworów muzycznych. Jednak wydaje się, iż w uwerturze do opery „Hrabina” Montuski za mało uwidoczniły się fragmenty nastrojowe. Usłyszeliśmy ponadto uwerturę do opery „Maria” A. Stankowskiego oraz jako ostatni punkt „Divertissement à la Polonoise” Zarębskiego w opracowaniu Maklakiewicza. Utwór ten był nowością dla lubelskiej publiczności koncertowej.

W CUKROWNI „LUBLIN” PRACA WRE



Mistrz dyfuzji K. Rozwałek oraz robotnicy W. Wojciechowski i K. Skubisz, synowie matorolnych chłopów przy pracy.

W trosce o człowieka pracy

Radziecka służba zdrowia i jej osiągnięcia

Gigantyczny rozwój ekonomiki i kultury ZSRR, stały wzrost dobrobytu ludności, wydane przez rząd radziecki prawo o ochronie pracy, ochronie matki i dziecka, prawo do wypoczynku — wszystko to uwarunkowało ogromne sukcesy radzieckiej służby zdrowia.

Program socjalistycznej ochrony zdrowia został nakreślony przez Włodzimierza Lenina jeszcze przed zwycięstwem Rewolucji Październikowej. Program ten, którego podstawą jest profilaktyka — szerokie stosowanie środków leczniczych i sanitarnych, mających na celu zapobieganie chorobom — jest realizowany w ZSRR na coraz szerszą skalę.

„...Najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie kadry” — mówi Józef Stalin. Te słowa Stalina określają stosunek partii komunistycznej i państwa radzieckiego do obywateli Kraju Rad Troska o człowieka, o jego dobrobytu i zdrowie znajduje się w centrum uwagi rządu radzieckiego. Państwo

republikach nadbałtyckich — na Litwie, Łotwie i w Estonii.

Ogromny, nieznan w historii, wzrost liczby zakładów leczniczych umożliwił całkowitą likwidację w ZSRR takich chorób, jak ospa, dżuma, cholera, które panowały nagminnie w Rosji carskiej.

W wyniku wzrostu dobrobytu na-

dają krajowi rocznie około 20 tys. specjalistów: internistów, chirurgów, pediatrów itd. W 1951 roku liczba lekarzy wzrosła, w porównaniu z 1940 rokiem, o 80 proc. Takiego wzrostu liczby lekarzy nie zna żadne inne państwo na świecie. Liczne szkoły medyczne kształcą szerokie rzesze pracowników służby zdrowia z średnim wykształceniem.

W toku pracy lekarze stale podnoszą swoje kwalifikacje. W 1951 roku w instytutach doskonalenia kadr lekarzy, pogłębiało swą wiedzę około 20 tys. pracowników służby zdrowia. W okresie studiów uzupełniających lekarze otrzymują normalne wynagrodzenie oraz stypendia.

W radzieckim systemie ochrony zdrowia wiele miejsca zajmuje opieka lekarska nad robotnikami — bezpośrednio w zakładach pracy. W większych zakładach przemysłowych utworzono tzw. wydziały medyczno-sanitarne, obejmujące szpitale, ambulatoria, sanatoria nocne i profilaktyczne.

Szczególnie troskliwą opieką otacza się w ZSRR matkę i dziecko. Już dnia 17 grudnia 1917 roku wydany został dekret o ochronie matki i dziecka. Dekret ten, podobnie jak późniejsze ustawy wydane przez rząd radziecki, zapewnia jak najlepszą ochronę zdrowia kobiet i młodego pokolenia. Na okres ciąży przenosi się kobiety do lżejszej pracy z zachowaniem poprzedniej płacy; przysługuje im płatny urlop macierzyński oraz prawo do przerw w pracy co 3,5 godziny dla nakarmienia dziecka. Ważną rolę w opiece lekarskiej — profilaktycznej nad dziećmi spełnia gęsta sieć żłobków i sanatoriów dziecięcych.

W latach władzy radzieckiej utworzono szereg instytucji leczniczych, które w przedrewolucyjnej Rosji wcale lub prawie wcale nie istniały, jak np. stacje pogotowia ratunkowego czy stacje lotnictwa sanitarnego. Państwowe stacje pogotowia ratunkowego istnieją obecnie we wszystkich większych miastach i osiedlach robotniczych, a także w niektórych rejonach wiejskich. Stacje lotnictwa sanitarnego powstały we wszystkich obwodach Związku Radzieckiego. Dokonują one tysięcy lotów rocznie, przewożąc lekarzy-specjalistów do oboźni chorych, jak również transportując do szpitala chorych, potrzebujących natychmiastowej pomocy lekarskiej, której nie można udzielić na miejscu.

W piątym planie pięcioletnim poświęcono wiele miejsca dalszej rozbudowie sieci szpitali, klinik położniczych, sanatoriów, domów wypoczynkowych, żłobków i przedszkoli.

W ciągu pięciolecia liczba lekarzy powiększyła się co najmniej o 25 proc. Produkcja leków, urządzeń i instrumentów lekarskich zwiększyła się w roku 1955 co najmniej 2,5-krotnie w porównaniu z rokiem 1950.

Radziecka służba zdrowia zawdzięcza swe sukcesy ustrojowi socjalistycznemu, ustrojowi, który przyniósł z sobą olbrzymi postęp we wszystkich dziedzinach gospodarki i kultury.

I. B.

Z życia narodów ZSRR

Czy wiecie, że...

W związku z Miesiącem Pogłębia-
nia Przyjaźni Polsko -
Radzieckiej odbywają się w Moskwie liczne imprezy organizowane przez instytucje kulturalno - oświatowe. Imprezy te popularyzują osiągnięcia narodu polskiego we wszystkich dziedzinach życia.

Centralna stacja telewizyjna w Moskwie transmitowała w tych dniach filmy polskie „Pierwszy start” i „Zakazane piosenki”. W dniu 12 bm. transmitowano sztukę Adama Tarna pt. „Zwykła sprawa”. W sali im. Czajkowskiego odbył się w tym samym dniu wielki koncert muzyki polskiej z udziałem orkiestry Filharmonii Państwowej oraz wybitnych solistów. Na program koncertu złożyły się utwory Chopina, Moniuszki, Karłowicza i innych muzyków polskich.

W kolchozach rejonu wileńskiego rozpoczął się festiwal filmów polskich. Festiwal, który wzbudził duże zainteresowanie, zainaugurowany został filmami „Ostatni etap” i „Zakazane piosenki”.

W Muzeum Państwowym w Kijowie otwarto doroczną jesienną wystawę plastyki ukraińskiej. Na wystawie znajdują się ok. 400 nowych dzieł ukraińskich malarzy, rzeźbiarzy i grafików.

Powszechną uwagę zwracają obrazy i rzeźby poświęcone życiu i rewolucyjnej działalności Lenina oraz Stalina. Wiele obrazów od-

zwierciedla ofiarą pracujących radzieckich, ich bohaterską walkę o pokój na całym świecie. Na wystawie znajdują się m. in. dzieła znanych malarzy ukraińskich — Michała Chmielko, Tatiany Jabłońskiej, Wiktora Puzyrkowa, Grzegorza Melichowa i innych.

NA ekranach kin radzieckich wyświetlany jest nowy, kolorowy film dokumentalny p. t.: „Kanał Wolga — Don”. Film ilustruje przebieg budowy kanału oraz historyczną chwilę jego uruchomienia.

Dzienniki radzieckie zamieściły recenzję z tego filmu, w których podkreślają jego wysokie walory i zaliczają go do największych osiągnięć radzieckiego filmu dokumentarnego.

W strefie Kanału Wolga — Don rozpoczął się drugi etap budowy kanału i urządzeń nawadniających, związanych z potężnym zbiornikiem wodnym na Donie — Morzem Cymlańskim. Buduje się wielokilometrowe kanały nawadniające, służy i wszelkiego rodzaju betonowe obiekty hydrotechniczne. Pracuje tutaj m. in. potężna kopalnia krocząca o pojemności czepaka 14 m. sześć.

Przeprowadzane prace umożliwią nawodnienie w 1953 roku przeszło 200.000 ha ziemi w stepach dońskich.

PRACOWNICY Wszzechzwiązkowego Instytutu Hydro-

techniki skonstruowali i pomyślnie przeprowadzili próby nowej maszyny do oczyszczania stawów.

Maszyna ta, o niewielkich rozmiarach i małej wadze nadaje się doskonale do oczyszczania stawów wiejskich, wydobywając w ciągu godziny ok. 25 m. sześć, muli i wyrzucając go na odległość 100 do 200 metrów.

Mechanizacja prac przy oczyszczaniu stawów i miejscowych systemów nawadniających odgrywa doniosłą rolę gdyż zakres budowy małych rezerwuarów wodnych w ZSRR szybko wzrasta. W latach nowej pięcioletki w kolchozach i sowchozach zbuduje się 30—35 tys. stawów i zbiorników wodnych.

W sali koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie odbył się wieczór poświęcony muzyce polskiej.

Na koncert przybyło około 2.000 osób. O rozwoju muzyki polskiej mówił wybitny muzykolog radziecki — Iwan Martynow. Na program koncertu złożył się poemat symfoniczny Noskowski „Step”, utwory Chopina, koncert skrzypcowy Wieniawskiego i mazurek z „Halki” Moniuszki. Wykonawcami byli: wielka orkiestra symfoniczna Wszzechzwiązkowego Komitetu Radiofonii pod batutą Aleksieja Kozłowskiego oraz soliści — wybitny skrzypk — Borys Goldsztajn i młody pianista — Stanisław Neuhaus.



Corocznie miliony ludzi pracy w ZSRR wypoczywa w licznych sanatoriach i domach wypoczynkowych. W 1951 roku w 350 uzdrowiskach spędziło urlop 4 miliony ludzi.

W ciągu piątej pięcioletki ilość miejsc w sanatoriach wzrosła o 15 proc. a w domach wypoczynkowych o 30 procent.

Na zdjęciu: nowy gmach sanatorium dla górników w Cohattubo (Gruzińska SFR).

(Fot. — CAF)

radzieckie wydatkuje na ochronę zdrowia olbrzymie sumy, rosnące z roku na rok. Pomoc lekarska w ZSRR jest bezpłatna.

W latach władzy radzieckiej ilość łóżek szpitalnych zwiększyła się — w porównaniu z rokiem 1913 — przeszło 20-krotnie. Szczególnie szybko rozwijały się zakłady lecznicze na terytoriach, które były niegdyś zacofanymi rejonami carskiej Rosji. Tak np. w Republice Kirgizkiej liczba łóżek szpitalnych, w porównaniu z rokiem 1913, wzrosła w miastach przeszło 50-krotnie, a w miejscowościach wiejskich przeszło 120-krotnie. Analogiczny obraz widzimy w Turkmenii, Uzbekistanie, Kazachstanie. Zwiększyła się też znacznie w latach władzy radzieckiej liczba łóżek szpitalnych w

rodo radzieckiej i rozwoju ochrony zdrowia w ZSRR obniża się stale śmiertelność ludności. Obecnie, w porównaniu z 1940 rokiem, śmiertelność zmniejszyła się dwukrotnie, a śmiertelność dzieci jeszcze bardziej. Coroczny przyrost ludności w ZSRR już od szeregu lat przekracza przyrost ludności z 1940 roku. W ciągu ostatnich trzech lat przyrost ludności w ZSRR wyniósł 9.500 tys. osób.

W ZSRR na szeroką skalę prowadzi się szkolenie kadr służby zdrowia. W Rosji carskiej istniało 15 wydziałów medycznych przy uniwersytetach; wydziały te kończyło corocznie 1.000—1.500 lekarzy. Obecnie w ZSRR istnieją 74 instytuty lekarskie (nie licząc stomatologicznych i farmaceutycznych), które

Cywil jednak ziewnął i stanął jak wyżeł pośrodku, ogarniając spojrzeniem całą izbę. Szczęsny potarł kark: — Może rzeczy pokazać? — była w tych słowach ulga i pogarda.

— Nie, co mi tam pokazać... Chodźmy.

Obeszli sad, do kępy lip i kasztanów, przez które wypaloną cegłą przeświecały szczątki murów pałacowych i biała, urągająca niebu kolumna.

— Są tu czyjeś ślady — zauważył na rumowisku. — Po co tu chodzicie?

— Za potrzebą, panie szefie. Czasem tu się kuca.

— Kuca... — burknął cywil i wyjąwszy latarkę polazł oględnie w dół, po glazach, które Szczęsny na schody po robocie Staszka ponarzucał.

W mroku i zaduchu posuwali się gęsiego po opleśniałych korytarzach, coraz bliżej muru, którym Staszek odciął Fordonka. Szczęsny znów potarł kark — jeśli zauważę, że mur jest świeży? — jeśli każą rozwałać? Julian wpadnie im w ręce, ale Madzia zdąży chyba wyskoczyć przez okienko. Nikie oczko latarki przeszliźniło się po murze i powiodło ich błędny ognikiem dalej ku wyjściu.

— Wiesz pan, kogo szukamy? — spytał otrzępiąc się z brudu gumowany. — Tego prowadzyci, tego rannego... Musi gdzieś być niedaleko. Nic wam o nim nie wiadomo? Słyszysz się przecież różne rzeczy, co ludzie między sobą mówią.

Szczęsny ponajpół się, patrząc pod nogi: — Ano, mówią! Wszyscy trzej go osaczyli, Mormul ofuknął:

— Ty nie kręć! Gadaj, co wiesz, bo to sprawa państwowa!

— Wiem, że państwowa. Panowie z tego żyją, nagrodę dostaną, a ja co? Zehy choć na „czterdziestkę”...

— Policjant chrząknął: — Tak, to ja rozumiem. — Tajniak wyjął złotówkę.

— Zgoda, a więc?

Szczęsny, zerknąwszy na pieniędz, bąknął urażony:

— Złoty dziesięć kosztuje.

Roześmiali się: — Patrząc go, ceny się trzyma! Z białą główką chce! — Tajniak dotoczył pół złotego.

— Jak powiesz — już go tykał, pobrzękując monetami na dłoni — to będzie czterdziestka z baleronom, no?

— Kiedy ja, proszę szefa dokumentnie nie wiem, czy to ten. Ale jakim wracał z Włocławka, akurat „Mewa” sta-



nęła przy naszym statku, burta w burtę. Widziałem tam na lawce jednego — skulony siedział, głowa mu na pierś opadła i powietrze łapał jak ryba. Myślałem — reumatyk. Do Ciechocinka. Bo „Mewa” chodził tylko do Ciechocinka.

— Jak wyglądał? Młody, pyzaty?

— Nie, nie taki znów młody, twarz pobladła... Ja bym nie zapamiętał, ale ten, co go pilnował, z bródką, podszedł do drugiego przy mojej burcie, najwyżej dwa metry: „Zie, bandaże się obsunęły”... I jeszcze powiedział takie słowo, że mi się dziwnie wydało.

— Jakie słowo? — poruszył się gumowany wyjmując notes.

— „Może nam — powiedział — zastąpić nasz pyknik”.

— Pyknik? — ucieszył się tamten i do policjanta: — Pseudo mamy.

A do Szczęsnego: — Trzymaj forsę. Będziesz jeszcze potrzebował, przyjdź tylko z czymś na posterunek.

Poszedł z policjantem do roweru, Mormul za nim a Szczęsny wrócił do przerwanej pracy. Sortował nawet wtedy, gdy zniknęli na rzekuckiej drodze. Oczy mu się śmiały złym śmiechem: niech szukają Staszka w Ciechocinku. Nie odrzuca się potapiał, bo na „Mewie” rzeczywiście był chory pasażer, skulony, kapitan potwierdził: „Myślałem, że to ścierwo jest cokolwiek mądrzejsze”.

Dopiero w południe, gdy wszyscy poszli na obiad, przekradł się pod okienko Fordonka, w kratę zastukał.

— Masz walówkę. Wszystko zimne, nie miałem czasu ugotować.

— Nieważne.

— Ważne. Napij się maślanki, to ci dobrze zrobi.

Grunt, żeby się posilla — o tym teraz myślał.

— Ale powiedz nareszcie co było?

(120)

A nic. Dali składkę na MOPR i pojechali do Ciechocinka. Opowiedział całą przygodę.

— Szczęsniak — śmiała się do niego zza kraty — ty masz jednak humor.

— Po tobie chyba. Wiadomo, z kim się zadajesz, takim się stajesz... Wszystko się opłaciło, Magda, cała robota. Bo gdybyśmy muru nie zrobili, wyspa byłaby murowana. Ale, swoją drogą, dłużej tutaj być nie możesz. W nocy musisz wyjechać. Zdązysz?

— Zdązę. Jeszcze sześć — śledem godzin i fajrant.

Uspokojony wrócił do jabłek. Wkrótce wszyscy się zeszli i pracowali do zmroku, potem już tylko we trójkę z Mormulem i Władkiem, do późna pakowali jabłka i gruszki, przekładając w skrzyniach sianem. Mormul został u nich na noc.

— Kładźcie się na moim postaniu — powiedział Szczęsny — ja się pójdę zabawić.

— Już cię świerzblił pieniędz, co go dostał za nic — strofował go Mormul. — Zamiast zbierać grosz do grosza, wszystko tracisz. Dziadkiem byłeś, dziadkiem będziesz.

Nazajutrz nie mógł się dobudzić Szczęsnego.

— Tyżes psiajucho nie „czterdziestkę”, ale widać całą listę wypił.

— Co się wypilo, to się wypilo — mamrotał Szczęsny kręcąc rozczochraną głową. Spał najwyżej godzinę, bo do stacji było dziesięć kilometrów, w obie strony dwadzieścia. Dobrze jeszcze, że niedługo wypadło czekać na pociąg do Płocka, wsadził Madzię i zaraz z powrotem, inaczej by w ogóle nie zdążył.

Przez cały dzień pracował jak pijany. Głowa bolała i oczy płaskiem drapało. Dopiero wypawszy się, znów pogonił robotę z taką pasją, że Mormul nie mógł się nadziwić. Myślał, głupi, że to dla niego. A Szczęsny tak śpieszył, ponieważ umówił się z Madzią na środe.

W poniedziałek pierwszego października wszystko było skończzone. Można było rozliczyć się z Mormulem. Zaliczkami na życie Szczęsny wybrał u niego sto dwadzieścia złotych, więc na rękę otrzymał dwieście osiemdziesiąt. Wziąwszy gotówkę oświadczył stanowczo, że jutro towaru nie wiezie. Też jest człowiekiem, musi dzień chociażby wypocząć.

C. d. n.